

CANTATE DOMINO CANTICUM NOVUM

My, niżej podpisani muzycy, duszpasterze, nauczyciele, naukowcy i miłośnicy muzyki sakralnej, z pokora przedstawiamy to oświadczenie wspólnocie katolickiej na całym świecie, wyrażając naszą wielką miłość do skarbów kościelnej muzyki sakralnej i nasze głębokie zaniepokojenie obecnym ich losem.

Wprowadzenie

Cantate Domino Canticum novum, Cantate Domino omnis terra (Ps 96). Ten śpiew na chwałę Boga rozbrzmiewa w całej historii chrześcijaństwa, od samych początków aż do dnia dzisiejszego. Pismo Święte i Święta Tradycja wspólnie świadczą o wielkiej miłości do piękna i potęgi muzyki w oddawaniu czci Bogu Wszchemogącemu. Poprzez swoich świętych, teologów, papieży i świeckich Kościół katolicki zawsze z wielkim szacunkiem odnosił się do skarbcza swojej sakralnej muzyki.

O tej miłości i stałym praktykowaniu muzyki świadczy chrześcijańska literatura oraz wiele dokumentów, które papieże poświęcili muzyce sakralnej, poczynając od Jana XXII w *Docta Sanctorum Patrum* (1324) poprzez Benedykta XIV w *Annus Qui* (1749) aż do św. Piusa X w Motu Proprio *Tra le Sollecitudini* (1903), Piusa XII w *Musicae Sacrae Disciplina* (1955) i św. Jana Pawła II w *Chirographie o muzyce sakralnej* (2003). Ta ogromna ilość świadectw skłania nas do podjęcia z głęboką powagą problemu znaczenia i roli muzyki w liturgii. Znaczenie to wynika z głębokiego związku pomiędzy liturgią i jej muzyką, związku, który jest dwukierunkowy. W dobrej liturgii jest miejsce na wspaniałą muzykę, podobnie zła muzyka liturgiczna ogromnie wpływa na liturgię. Nie można także zapominać o ekumenicznym znaczeniu muzyki, wiemy bowiem, że inne tradycje chrześcijańskie, takie jak anglikanie, luteranie i prawosławni odnoszą się z wielkim uznaniem do znaczenia i godności muzyki sakralnej, o czym świadczą ich własne, gorliwie strzeżone skarby.

Przeżywamy ważny moment, pięćdziesiątą rocznicę promulgacji za pontyfikatu bł. Pawła VI Instrukcji o muzyce w liturgii, *Musicam Sacram*, 5 marca 1967 roku. Ponownie czytając ten dokument dzisiaj, trudno oprzeć się refleksji o *via dolorosa* muzyki sakralnej w kolejnych dekadach po [soborowej konstytucji] *Sacrosanctum Concilium*. W rzeczy samej to, co działo się w niektórych miejscach Kościoła w tym czasie (1967), nie było w żaden sposób zgodne z *Sacrosanctum Concilium* lub *Musicam Sacram*. Niektóre pomysły, który nie miały żadnego uzasadnienia w tekstach soborowych były narzucane w praktyce, nierzadko przy braku czujności ze strony duchowieństwa i hierarchii kościelnej. W niektórych krajach skarbiec muzyki sakralnej, o którego zachowywanie prosił Sobór, nie tylko że zachowywany nie był, lecz należałoby mówić o działaniach wręcz przeciwnych. Wbrew Soborowi, który wyraźnie stwierdził:

Tradycja muzyczna całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości, wybijający się ponad inne sztuki, przede wszystkim przez to, że śpiew kościelny związany ze słowami jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii. Śpiewowi kościelnemu nie szczędzili pochwał Pismo święte, Ojcowie Kościoła i papieże, którzy w naszych czasach, począwszy od św. Piusa X, bardzo jasno określili służebną funkcję muzyki w liturgii. Toteż muzyka kościelna tym świętsza, im ściślej zwiąże się z czynnością liturgiczną, już to serdeczniej wyrażając modlitwę, już też przyczyniając się do jedynomyślności, już wreszcie nadając uroczysty charakter obrzędowi świętym. Przy czym Kościół uznaje wszystkie formy prawdziwej sztuki i dopuszcza je do służby Bożej, jeżeli tylko posiadają wymagane przymioty. (SC 112)

Obecna sytuacja

W świetle zamysłu Kościoła tak często wyrażanego, nie możemy nie być zaniepokojeni obecną sytuacją muzyki sakralnej, która jest bliska rozpaczliwej, a nadużycia w tym obszarze są już raczej normą niż wyjątkiem. Poniżej wskażemy niektóre z elementów, które przyczyniają się do obecnej, opłakanej sytuacji muzyki sakralnej i liturgii.

1. Nastąpiła utrata zrozumienia "muzycznego kształtu liturgii", przez co rozumiemy, że muzyka jest nieodłączna od istoty liturgii jako publicznego, formalnego, uroczystego uwielbienia Boga. Nie mamy jedynie śpiewać *na* Mszy, ale mamy *śpiewać* Mszę. Dlatego, jak przypomina nam *Musicam Sacram*, części przynależne do kapłana powinny być śpiewane zgodnie z zapisem muzycznym podanym w Mszale, podobnie jak odpowiedzi ludu. Należy zachęcać do wykonywania części stałych Mszy świętej zgodnie z melodiami

gregoriańskimi lub inspirowanymi nimi innymi rodzajami muzyki. Propria Mszy powinny mieć przyznane zaszczytne miejsce, które jest odpowiednie do ich historycznego znaczenia, liturgicznej funkcji oraz ich teologicznej głębi. Podobne uwagi odnoszą się do śpiewu Liturgii Godzin. Liturgiczna gnuśność charakteryzuje się licznymi występami: odmową śpiewania liturgii, zadowalanie się okazjonalna a nie sakralną muzyką, zaniedbywaniem własnych studiów nad kościelną tradycją i wskazaniem Kościoła oraz kształcenia innych w tym zakresie, lekceważeniem potrzeby przeznaczenia sił i środków na rozwój programu muzyki sakralnej.

2. Utrata liturgicznej i teologicznej wrażliwości idzie ręką w rękę z postępami sekularyzmu. Świecki charakter popularnych gatunków muzycznych przyczynił się do desakralizacji liturgii, natomiast sekularyzm nastawionej na zysk działalności komercyjnej wzmocnił nacisk na narzucanie parafiom miernych wydawnictw muzycznych i zbiorów pieśni. Wzmaga to tendencję do antropocentryzmu w liturgii, która podważa jej istotę. W rozległych częściach Kościoła w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z niewłaściwym stosunkiem do kultury, którą można by postrzegać jako "sieć połączeń". W aktualnej sytuacji naszej muzyki liturgicznej (i samej liturgii, bo są one ze sobą ściśle powiązane), zerwaliśmy tę sieć połączeń z naszą przeszłością próbując połączyć się z przyszłością, która nie ma sensu bez przeszłości. Dziś Kościół praktycznie nie korzysta w ewangelizacji ze swojego kulturowego bogactwa, ale jest raczej wykorzystywany przez dominującą sekularną kulturę, zrodzoną w opozycji do chrześcijaństwa, która destabilizuje poczucie adoracji, będące w samym sercu wiary chrześcijańskiej.

W homilii na święto Bożego Ciała, 4 czerwca 2015 roku, papież Franciszek mówił o „zadziwieniu Kościoła wobec tej rzeczywistości [Najświętszej Eucharystii]... Zadziwieniu, które ożywia kontemplację, adorację i pamięć”. Gdzie się podziało w wielu naszych kościołach na całym świecie to poczucie kontemplacji, adoracji, to zadziwienie wobec tajemnicy Eucharystii? Zostało zagubione, ponieważ przeżywamy rodzaj duchowej choroby Alzheimera, która odbiera nam naszą duchową, teologiczną, artystyczną, muzyczną i kulturalną pamięć. Mówi się, że do liturgii należy wprowadzić kulturę każdego narodu. Jest to prawda, jeśli jest prawidłowo rozumiane. Nie w tym jednak sensie, że liturgia (i muzyka) staje się miejscem, gdzie mamy wywyższać świecką kulturę. Jest to miejsce, gdzie kultura, każda kultura, zostaje podniesiona na wyższy poziom i oczyszczona.

3. Istnieją w Kościele grupy, które promują do "odnowę" nieodzwoiercedlającą nauczania Kościoła, ale raczej będącą narzędziem ich agendy, światopoglądu i zainteresowań. Członkowie tych grup są też na kluczowych stanowiskach kierowniczych, w ten sposób wprowadzając w życie ich plany, wizje kultur oraz kierunki odnoszenia się do współczesnych zagadnień. W niektórych krajach silne grupy wpływu przyczyniły się do niemal całkowitej wymiany muzyki liturgicznej. Tą odpowiadającą dyrektywom Vaticanum II zastąpił repertuar o niskiej jakości. W ten oto sposób doszliśmy do sytuacji, w której nowa muzyka liturgiczna odpowiada bardzo niskim standardom zarówno, gdy chodzi o tekst jak i muzykę. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli zauważymy, że nic trwałego i wartościowego nie może powstać przy braku wykształcenia i wiedzy, zwłaszcza gdy zaniedbuje się mądre nakazy tradycji Kościoła:

Śpiew gregoriański był i pozostanie na zawsze najdoskonalszym wzorem muzyki kościelnej, tak, iż śmiało postawić można następującą zasadę ogólną: kompozycja kościelna tym jest świętszą, tym bardziej charakterowi liturgii bliską, im bardziej w budowie swojej, w natchnieniu i w guście orientuje się według chorału gregoriańskiego, odpowiada zaś kościelnej powadze tym mniej, im bardziej od pierwowzoru swego się oddala. (Tra le Sollecitudini, 3)

Dziś ten "najdoskonalszy wzór" jest często odrzucany, a nawet wzgardzony. Całe Magisterium Kościoła przypomina nam, jak ważne jest przyłgnięcie do tego ważnego wzoru, nie jako do sposobu ograniczania kreatywności lecz jako do fundament, na którym może rozkwitać natchnienie. Jeśli chcemy, żeby ludzie szukali Jezusa, trzeba nam przygotować dom i pokazać wszystko to, co najlepszego Kościół może zaoferować. Nie da się zapraszać ludzi do naszego domu, którym jest Kościół, dając im podrzędny produkt muzyczny czy artystyczny, jeśli mogą znaleźć lepszą muzykę popularną poza Kościołem. Liturgia to *limen*, próg, który pozwala nam przejść do naszej codziennej egzystencji do uwielbienia wspólnie z aniołami: *Et ideo cum Angelis et Archangelis, cum Thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus, hymnum gloriae tuae cānimus, sine fine dicentes...*

4. Ta pogarda dla chorału gregoriańskiego i tradycyjnego repertuaru jest oznaką znacznie większego problemu, a mianowicie pogardy dla Tradycji. *Sacrosanctum Concilium* uczy, że muzyczne i artystyczne dziedzictwo Kościoła powinno być szanowane i cenione, ponieważ jest ucieleśnieniem stuleci uwielbienia i

modlitwy oraz wyrazem najwyższych szczytów ludzkiej twórczości i duchowości. Niegdyś Kościół nie gonił za najnowszymi modami, ale był twórcą i arbitrem kultury. Brak zaufania do tradycji skierował Kościół i jego liturgię na niepewne i kręte ścieżki. Próba oddzielenia nauczaniu Vaticanum II od wcześniejszego Magisterium to ślepy zaułek, a jedynym rozwiązaniem jest hermeneutyka ciągłości, do której zachęcał papież Benedykt XVI. Odzyskanie jedności, spójności i harmonii nauki katolickiej jest warunkiem do przywrócenia zarówno liturgii jak i jej muzyki do godnego stanu. Papież Franciszek uczy nas w swej pierwszej encyklice: „*Poznanie samych siebie możliwe jest tylko wtedy, gdy mamy dostęp do większej pamięci*”. (*Lumen fidei* 38).

5. Inną przyczyną upadku muzyki sakralnej jest klerykalizm, nadużywanie stanu i pozycji duchownego. Duchowni, często słabo wykształceni w wielkiej tradycji muzyki sakralnej, w dalszym ciągu podejmują decyzje personalne i dotyczące zasad, które są sprzeczne z autentycznym duchem liturgii i odnowy muzyki kościelnej, do której wielokrotnie wzywano w naszych czasach. Często są one sprzeczne z nauczaniem Vaticanum II w imię rzekomego „ducha Soboru”. Co więcej, zwłaszcza w krajach o dawnych tradycjach chrześcijańskich, członkowie duchowieństwa mają dostęp do stanowisk, które nie są dostępne dla świeckich, podczas gdy są świeccy muzycy mogący zapewnić posługi świadczane Kościołowi na równy lub wyższym poziomie profesjonalnym.

6. Widzimy także problem nieodpowiedniego (czasami wręcz niesprawiedliwego) wynagradzania świeckich muzyków. Znaczenie muzyki sakralnej w liturgii katolickiej wymaga, aby przynajmniej niektórzy członkowie Kościoła w każdym miejscu byli dobrze wykształceni, dobrze uposażeni i w ten sposób oddani na służbę Ludowi Bożemu. Czy nie jest prawdą, że powinniśmy dać Bogu to, co najlepsze? Nikt nie będzie zaskoczony lub wzburzony świadomością, że lekarze muszą mieć pensję, aby przeżyć. Nikt nie zaakceptuje pomoc medycznej od nieprzeszkolonych wolontariuszy. Kapłani mają swoje wynagrodzenia, bo nie mogą żyć, jeśli nie jedzą, a jeśli nie jedzą, nie będą w stanie szkolić się w naukach teologicznych czy też odprawić Mszę z godnością. Jeśli płacimy florystom i kucharzom, którzy pomagają w parafiach, dlaczego wydaje się tak dziwne, że osoby prowadzące działalność muzyczną na rzecz Kościoła miałyby prawo do godziwej rekompensaty?

Pozytywne propozycje

Może się wydawać, że to, co zostało powiedziane jest pesymistyczne. Zachowujemy jednak nadzieję, że istnieje wyjście z tej zimy. Przedkładamy poniższe propozycje *in spiritu humilitatis*, z zamiarem przywrócenia godności liturgii i jej muzyki w Kościele.

1. Jako muzycy, duszpasterze, uczeni i katolicy, którzy kochają śpiew gregoriański i świętą polifonię, tak często chwalone i zalecane przez Magisterium, prosimy o ponowne potwierdzenie tego dziedzictwa wraz ze współczesnymi kompozycjami tak w języku łacińskim jak i w językach narodowych, które wzięły inspirację z tej wielkiej tradycji; Prosimy o konkretne kroki w celu promowania tej muzyki wszędzie, w każdym kościele na całym świecie, aby wszyscy katolicy mogli śpiewać chwałę Boga jednym głosem, jedną duszą i sercem, w jednej wspólnej kulturze, która przekracza wszelkie dzielące ich różnice. Prosimy również o ponowne potwierdzenie niepowtarzalnego znaczenia organów piszczałkowych w świętej liturgii, ze względu na ich wyjątkową przydatność do podrywania serc, aby wznosiły się do Pana i doskonałą przydatność do podtrzymywania śpiewu chórów i zgromadzeń.

2. Konieczne jest, żeby wychowanie do dobrego smaku w muzyce i liturgii rozpoczynać już w wieku dziecięcym. Często nauczyciele bez wykształcenia muzycznego sądzą, że dzieci nie potrafią docenić piękna prawdziwej sztuki. Jest to dalekie od prawdy. Dzięki metodom pedagogicznym, która pomogą im zbliżyć się do piękna liturgii, dzieci będą kształtowane w sposób, który wzmocni ich siły. Otrzymają odżywczy, duchowy chleb, a nie pozornie smaczne, ale niezdrowe, przemysłowe pożywienie, jak w przypadku, kiedy tzw. Mszom dla dzieci towarzyszy muzyka o inspiracjach popowych. Zauważamy poprzez osobiste doświadczenia, że kiedy dzieci spotykają się z tym tradycyjnym repertuarem, potrafią go docenić i rozwijają głębsze więzi z Kościołem.

3. Jeśli dzieci mają docenić piękno muzyki i sztuki, jeżeli mają zrozumieć znaczenie liturgii jako *fons et culmen* życia Kościoła, musimy mieć mocnych świeckich, którzy będą podążać za Magisterium. Musimy dać przestrzeń dobrze wykształconym i przygotowanym ludziom świeckim w obszarach związanych ze sztuką i muzyką. Aby zostać kompetentnym muzykiem liturgicznym lub jej nauczyciel potrzeba wielu lat nauki. Ta

„profesjonalność” musi być uznana, szanowana i promowana w praktyce. W związku z tym mamy nadzieję, że Kościół będzie nadal przeciwdziałać zarówno ostentacyjnym jaki i bardziej subtelnym formom klerykalizmu, tak aby świeccy mogli wnieść swój własny, pełny wkład tam gdzie sakramentalne święcenia nie są wymagane.

4. Należy wymagać wyższych standardów zarówno, co do repertuaru muzycznego jak i umiejętności muzyków w katedrach i bazylikach. W każdej diecezji biskup powinien zatrudnić przynajmniej profesjonalnego kierownika muzycznego i / lub organistę, który będzie działał według jasnych wskazówek, co do sposobów wspierania wybitnej muzyki liturgicznej w tej katedrze czy bazylice i który będzie dawał jaśniejący przykład jak łączyć dzieła wielkiej tradycji z odpowiednimi, nowymi kompozycjami. Uważamy, że zdrowa zasada w odniesieniu do tego, zawarta jest w konstytucji soborowej *Sacrosanctum Concilium* (23): „*Nowości należy wprowadzać tylko wtedy, gdy tego wymaga prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, z zastrzeżeniem jednak, aby formy nowe wyrastały niejako organicznie z form już istniejących*”.

5. Proponujemy, aby w każdym bazylice i katedrze zachęcano do cotygodniowych Mszy odprawionych w języku łacińskim (w obu formach rytu rzymskiego), tak aby zachowywać związek jaki mamy z naszym liturgicznym, kulturalnym, artystycznym i teologicznym dziedzictwem. Zjawisko, że wielu młodych ludzi dzisiaj odkrywa piękno łaciny w liturgii jest z pewnością znakiem czasów i skłania nas zaprzestania wojen z przeszłości i starania się o podejście bardziej „katolickie”, które czerpie ze wszystkich stuleci katolickiego kultu. Dzięki łatwej dostępności książek, broszur, a także zasobów internetowych, nie będzie przeszkód w ułatwieniu aktywnego uczestnictwa tych, którzy zechcą uczestniczyć w liturgii w języku łacińskim. Ponadto każda parafia powinna być zachęcana w każdą niedzielę jedna Msza święta była w całej pełni Mszą śpiewaną.

6. Liturgiczne i muzyczne kształcenia kleru powinno być priorytetem dla biskupów. Duchowni mają obowiązek uczyć się i ćwiczyć przynależne im śpiewy liturgiczne, ponieważ zgodnie z *Musicam Sacram* i innymi dokumentami, powinni oni być w stanie śpiewać modlitwy liturgii, a nie jedynie wypowiedzieć słowa. W seminariach i na uczelniach, powinni dobrze poznać i nauczyć się szanować wielką tradycję muzyki sakralnej w Kościele, w zgodzie z Magisterium, idąc za zdrową zasadą ewangeliczną: „*Każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare*”. (Mt 13,52)

7. W przeszłości wydawnictwa katolickie odgrywały wielką rolę w szerzeniu dobrych przykładów muzyki sakralnej, dawnych i nowych. Dzisiaj te same wydawnictwa, nawet jeśli należą do diecezji lub zakonów, często rozpowszechniają muzykę, która nie jest odpowiednia do liturgii, kierując się jedynie względami komercyjnymi. Wielu wiernych katolików uważa, że to co rozpowszechniają uznani wydawcy jest zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego w odniesieniu do liturgii i muzyki, podczas gdy często tak nie jest. Wydawnictwa katolickie powinny mieć na celu przede wszystkim kształcenie wiernych w zdrowej, katolickiej nauce i dobrych praktykach liturgicznych, a nie zarabianie pieniędzy.

8. Kształcenie liturgistów jest sprawą fundamentalną. Tak jak muzycy muszą zrozumieć najważniejsze aspekty historii i teologii liturgii, podobnie liturgiści muszą poznać chorał gregoriański, polifonię jak i całą tradycję muzyczną Kościoła, tak aby mogli rozróżnić co jest dobre a co złe.

Wniosek

W swojej encyklice *Lumen Fidei*, Franciszek przypomniał nam, w jaki sposób wiara wiąże ze sobą przeszłość i przyszłość: „*Jako odpowiedź na uprzedzające ją Słowo, wiara Abrahama będzie zawsze aktem pamięci. Jednak ta pamięć, będąc pamięcią o obietnicy, nie zamyka się w przeszłości, staje się zdolna otworzyć na przyszłość, oświecić przemierzaną drogę. Widać więc, że wiara, jako pamięć o przyszłości, memoria futuri, jest ściśle związana z nadzieją*”. (LF 9)

To wspomnienie, ta pamięć, ten skarb, którym jest nasza katolicka tradycja nie jest czymś jedynie z przeszłości. To jest wciąż żywotna siła w chwili teraźniejszej, która na zawsze pozostanie darem piękna dla przyszłych pokoleń. „*Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi! Wznos okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!*” (Iz 12, 5-6).